



10. IX. 1957 r. prezydent Jugosławii Józef Broz-Tito wraz z małżonką wydal uroczyste przyjęcie na cześć polskiej delegacji w gmachu Pałacu Prezydenckiego.

CAF — Z. Wdowiński



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI. Poniedziałek, 16 września 1957 r. Nr 221 (1543)

Minister Obrony Narodowej PRL Marian Spychalski odwiedzi Chiny

Na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej Chińskiej Republiki Ludowej marszałka Peng Teh-hua'a w drugiej połowie września br. wyjedzie z wizytą do Chin minister obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski na czele delegacji Wojska Polskiego.

Celem wizyty będzie zapoznanie się z życiem i szkoleniem bratniej, bohaterskiej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenczej, która w tym roku obchodziła 30-lecie swego powstania.

Adenauer czy Ollenhauer? Wybory w NRF

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych w Niemieckiej Republice Federalnej rozpoczęły się wybory do Bundestagu.

Radio warszawskie donosi, że wybory przebiegają w atmosferze spokoju.

Dziś już wstępne wyniki wyborów mają być ogłoszone dzięki pomocy w obliczaniu głosów wyborców — mózgów elektronowych.

Szczegóły z przebiegu i wyniki wyborów w NRF, zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

Za 10 lat pierwsza wycieczka na Marsa

MOSKWA. „Literaturnaja Gazeta” sensacyjnie artykuł uczonego radzieckiego J. Chlebcewicza na temat podróży międzyplanetarnych.

Autor artykułu informuje, że ZSRR dysponuje obecnie wszystkimi niezbędnymi środkami i warunkami do zbudowania rakiet międzyplanetarnych.

„Wyprawa na Księżyc” — pisał Chlebcewicz — będzie można przewidzieć między 1960 i 1965 rokiem. Wyprawę na Wenus i Marsa — między 1962 i 1965 rokiem.

Legendarni partyzanci Chorwacji

entuzjastycznie witali naszą delegację Wł. Gomułka i J. Tito zwiedzają Targi w Zagrzebiu



Na zdjęciu: w czasie uroczystego koncertu w Teatrze Narodowym w Belgradzie.

CAF — fot. Wdowiński

Dzień dobry

WRZESIEŃ 16 1957 W elektrowni w Zabrzu uruchomiono największy i najbardziej nowoczesny w Polsce wysokoprężny kocioł.

ZACHMURZENIE zmienne, lokalnie przejaśnienia, miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna od ok. 14 st. na północy do ok. 18 st. na południu-wschodzie. Wiatry dość silne w północnej części kraju, miejscami silne, południowo-zachodnie i zachodnie.

W DNIACH od 19—22 września komisja okręgowa PITK i ZW TPPR w Koszalinie organizuje czwartą kolarską Raid Przyjaźni na trasie: Złotów—Walc—Drawsko—Rokczyn—Zdrój—Kolobrzeg.

Do chwili obecnej do raidu zgłosiło się ponad 40 osób.

W NAJBLIŻSZYM czasie powstanie w Ostrowie nad Odrą szkoła rolnicza. Do nauki zgłosiło się już 16 kandydatów rekrutujących się z miejscowej młodzieży.

Organizatorzy szkoły m. in. przyszyły jej wykładowcą — miejscowego nauczyciela Konwalczyk zabiegają również o szeroki udział w szkoleniu osób starszych. Nauka rozpocznie się pod koniec bieżącego miesiąca.

- UROCZYSTA AKADEMIA W KOSZALINIE
- JASTRZĄB-KRĘCI WYŻSZY PILOTĄŻ
- LOT ODRZUTOWCÓW NA DOPALANIE
- BŁĘDKI, SPIRALE, PRZEWROTY PRZESKRZYDŁO NAD LOTNISKIEM W KOSZALINIE

Tydzień polskich skrzydeł

W sobotę, w sali WDK w Koszalinie, odbyła się uroczysta akademii zorganizowana z okazji Dni Lotnictwa. Za stołem przydługim zajęli miejsca przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych. Otwarcia akademii dokonał zastępca przewodniczącego Prez. WRN ob. Jarosz. Następnie zabrał głos por. Grzelecki, który w obszernym referacie omówił osiągnięcia lotnictwa polskiego.

W części artystycznej wystawiona została komedia Feliksa Gaudera pt. „Dwaj mężowie Marty”. Wystąpili w niej między innymi, znani aktorzy filmowi z lat przedwojennych Maria Bogda i Adam Brodzisz.

Na zakończenie Dni Lotnictwa odbył się wieczór w Koszalinie pokaz akrobacji samolotów typu CSS-13 i szybowców polskiej konstrukcji. Pokazy rozpoczął skok spado-

ZAGRZEB. Specjalny wysłany PAP red. Edmund Osinański podaje:

W sobotę podróż naszej delegacji wiodła z Briony do Zagrzebia przez góry Chorwacji słynne z walk partyzanckich. Przez sześć godzin kolumna samochodów witana była przez setki tysięcy ludzi w sposób

niezwykle entuzjastyczny. Nawiązał do tej wielkiej manifestacji przyjaźni Władysław Gomułka w Zagrzebiu na przyjęciu wydanym przez przewodniczącego Chorwackiej Rady Wykonawczej Blazewica mówiąc jak potrzebna jest ta przyjaźń narodom Jugosławii i Polski dla budowania socjalizmu i jednoczenia wszystkich sił socjalistycznych. Akcent główny zagrzebskiej wizyty był położony na zagadnienia gospodarcze. Długo po temu okazji zwiedzenie Międzynarodowych Targów, a szczególnie pawilonu jugosłowiańskiego i polskiego. To, o czym mówili już obie delegacje w poprzednich rozmowach — o poważnych możliwościach dalszego rozszerzenia współpracy gospodarczej — zostało zaprezentowane ekspozycjami wystawy.

Delegacja polska z wielkim zainteresowaniem ogląda ekspozycje towary Jugosławii, które w szeregu dziedzin odznaczają się bardzo wysoką jakością, jak i bardzo estetycznym wyglądem zewnętrznym.

W kołach polskiej delegacji panuje przekonanie, że poważne rozwiniecie naszej współpracy gospodarczej z Jugosławią i ujęcie jej w najkorzyst-

W dniu 15 bm. zakończyły się na Pomorzu Zachodnim kilkunastodniowe jesienne manewry wojskowe. Obserwatorami ich byli: kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej z ministrem — gen. broni M. Spychalskim na czele.

Na manewry zaproszono również przedstawicieli armii państw zaprzyjaźnionych.

Manewry przeprowadzane corocznie na jesień, są podsumowaniem okresu szkolenia żołnierzy na letnich i jesiennych obozach — w możliwie pełnym sposób — zapoznanie żołnierzy z nowoczesnymi warunkami walki, ze współczesną techniką wojenną, wyrobienie w nich odporności fizycznej i psychicznej oraz dyscypliny — czynników niesłychanie istotnych przy prowadzeniu walki w zmieniających warunkach.

Wielka manifestacja

szczerzej i prawdziwiej przyjaźni



Na zdjęciu: członkowie delegacji polskiej w towarzystwie przewodniczącego Belgradzkiej Rady Narodowej Djurica Jokica przechodzą ulicami miasta serdecznie witani przez miłośników.

CAF

DZIŚ podpisanie

wspólnego komunikatu polsko-jugosłowiańskiego

Zostatniej chwili

Z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych Meksyku — 147 rocznicy proklamowania niepodległości Meksyku — przypadałającego w dniu dzisiejszym przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku — Adolfo Ruiz Cortinesa.

Zatrzymał się w Kairze, w drodze do Nowego Jorku przywódcą delegacji indyjskiej na XII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister obrony Kriśna Menon. Odbył on rozmowy z Naserem.

Ołbrzymie pożary lasów, które szalały na Korsyce i w okolicach Nicei, jeszcze nie wygasły. Pod koniec tygodnia ośmiu korsykańczyków straciło życie wskutek ognia.

Na Riwierze francuskiej planują lasy w pobliżu Grasse Aspremonne inne pożary zaczęły się stopniowo słać.

Wczoraj wpłynął do portu w Jokohamie pierwszy po wojnie statek „MARCELLI NOWOGRÓD” Polskiej Marynarki Handlowej. Na przyjęciu wydanym przez kapitana statku, obecni byli: gubernator Jokohamy, prezydent miasta Jokohamy, przedstawiciele wielkich firm handlowych, kapitanatu portu, urzędnicy celny i prasa.

W głębi podstaszewickich lasów w miejscowości Wykus, woj. kielecki, odbyła się 15 bm. uroczysta odsłonięcia pomnika, wystawionego z funduszy społecznych ku czci poległych w tych lasach partyzantów.

(Dokończenie na str. 2)

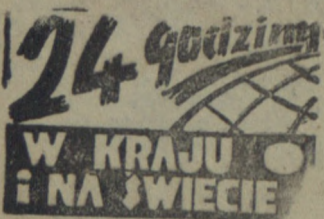


Numery:

15 25 28 31 44
47 **wygrały**

Szczegóły w następnym numerze.

(Dokończenie na str. 2)



DELEGACJA RADZIECKIEGO KOMITETU OBRONY POKOJU PRZYBYŁA DO WARSZAWY

WARSZAWA. Bawiąc w Polsce na zaproszenie PKOP delegacja Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju po pobycie w Krakowie, Nowej Hucie, Sosnowcu, Katowicach i Poroninie przybyła do Warszawy.

STRAJ. ROBOTNIKÓW WŁOSKIEGO PRZEMYSŁU GUMOWEGO

RZYM. Wszystkie zakłady przemysłu gumowego we Włoszech objęte zostały 24-godzinnym strajkiem, w którym wzięło udział 85 do 100 proc. pracowników. Dążąc do rozwiązania sprawy w sposób pokojowy, wzywają do przetrwania 4-godzinnego tygodnia roboczego przy zachowaniu dotychczasowych warunków.

EWAKUACJA LUDNOŚCI Z OKOLIC POLIGONU ATOMOWEGO W NEVAŻIE

NOWY JORK. Na zarządzenie komitetu eksperckiego atomowej ewakuacja została cała ludność miejscowości górniczej Lincolntown położonej w odległości kilkunastu kilometrów od poligonu atomowego w Las Vegas, w celu umożliwienia dalszych eksperymentów z bronią jądrową. Decyzję tę powzięto w związku z obawami, że na miasto opadną chmury pyłu radioaktywnego.

KRYZYS RZĄDOWY W SYJAMIE TRWA

PARYŻ. Jak donoszą z Bangkok, grupa oficerów z doświadczeniem politycznym, marszałkiem Sarit Thanarat na czele utworzyła „narodo-owy komitet bezrządowy” i zażądała ustąpienia rządu. Premier Pibulsonggram odrzucił to żądanie. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, który ostatnio podał się do dymisji, zrezygnował również ze stanowiska szefa policji.

DEKRET O ZAKOŃCZENIU STANU WOJNY Z INDOCHINAMI I KOREĄ

PARYŻ. Rząd francuski wydał dekret stwierdzający, że z dniem 1 października 1957 r. zostaje formalnie zakończony stan wojenny między Francją a Indochinami i Koreą.

WOKOŁ PRZYJAZDU KRUPPA DO USA

NOWY JORK. Na zaproszenie niekierownika prasowego „TIME-LIFE” ma przybyć w październiku do USA Alfred Krupp, skazany w swoim czasie jako zbrodniarz wojenny.

POSIEDZENIE KIEROWNICTWA WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

RZYM. W czwartek i piątek obradowało kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej. Opublikowany po posiedzeniu komunikat stwierdza, że w toku obrad zastępca sekretarza generalnego Luigi Longo złożył sprawozdanie z pracy delegacji partyjnej w ZSRR. Sprawozdanie otrzymało aprobatę kierownictwa WPKP.

„DZIEŃ KANAŁU SUECKIEGO”

PARYŻ. W sobotę rozpoczęły się w Egipcie obchody święta narodowego, które otrzymało nazwę dnia Kanału Sueskiego. Odbywają się one w rocznicę masowej dymisji porucznika, rozważanego wówczas do awansu Kanału Sueskiego, które sędziło, że w ten sposób zdoła zablokować ruch na kanale. W uroczystościach bierze udział prezydent Nasser, członkowie rządu egipskiego, korpusu dyplomatycznego i tłumy miejscowej ludności.

BULGARSKA DELEGACJA RZĄDOWA W PEKINIE

PEKIN. W sobotę przybyła do Pekinu bulgarska delegacja rządowa z premierem Antonem Jugowem na czele. Na lotnisku delegację powitał premier Czu En-laj w otoczeniu członków rządu.

PEŁNE WYDANIE DZIEŁ LENINA W 35 TOMACH

MOSKWA. Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR przygotowuje pełne wydanie dzieł Lenina w 35 tomach. Ostatnie tomy tego wydania ukazały się w roku 1953.

GRUPA POLSKICH „KONOMISTÓW” — POLNIKÓW WYJECHAŁA DO FRANCJI

WARSZAWA. 14 bm. w godzinach wieczornych opuściła Warszawę 14-osobowa grupa młodych polskich ekonomistów — polników, udając się na dwutygodniowy pobyt do Francji. Grupę przewodniczy dr Głowacki — członek Głównego Komitetu Organizacyjnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Polska i Jugosławia stoją na stanowisku aktywnego pokojowego współistnienia

Korespondencja własna z Brioni

I Polska i Jugosławia stoją na stanowisku aktywnego pokojowego współistnienia. Oba kraje opowiadają się za rozbrojeniem, za zakazem broni atomowych, za skutecznym bezpieczeństwem zbiorowym. Niepodzielność pokoju w erze międzykontynentalnych pocisków balistycznych sprawia, że oba kraje są żywotnie zainteresowane we wszystkich in-

Wielka manifestacja szczerej i prawdziwej przyjaźni

Dokończenie z 1 str.

niejsze dla obu stron formy dać może obu krajom duże korzyści.

BELGRAD. Polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem na czele po trzydniowym pobycie w Słowenii i Chorwacji powróciła 15 bm. rano z Zagrzebia do Belgradu. Po drodze delegacja polska zatrzymała się w miejscowości Stara Pazova gdzie zwiędzia państwowe gospodarstwo rolne i spółdzielnię produkcyjną.

Amerykański kongresman T. Gordon odwiedzi swą rodzinę w Bydgoszczy

Jak podaje wychodzący z Bydgoszczy „Ilustrowany Kurier Polski”, po sesji jesiennej senatu amerykańskiego miał przybyć do naszego kraju na leczenie klimatyczne kongresman Tomasz Gordon. W czasie pobytu w Polsce miał on odwiedzić swą rodzinę w Bydgoszczy.

Oczekując go rodzina otrzymała ostatnio wiadomość, że stat przed planowanym wyjazdem do Europy Tomasz Gordon ciężko zachorował i musiał się poddać operacji. W związku z tym przybycie do Polski dopiero po powrocie do zdrowia.

Kongresman Tomasz Gordon — przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Kongresu USA jako pierwszy zajął w Kongresie zdecydowane stanowisko, w sprawie polskich granic na Odrze i Nysie oraz w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski. Wkrótce przybędzie również do Bydgoszczy do swych krewnych siostra Gordona i żona z sekretarką Heleną, która przebywa już w Europie.

B UKIET soczystej zieleni, okolony seledynowo-granatowym Adriatykiem, gdzie palmy koegzystują z sosnami, a cyprysy z dębami. A nade wszystko oaza ciszy i spokoju.

Brioni jest nie tyle wyspą, ile archipelagiem. Na jednej z najmniejszych — wyspie Wang — spotkały się obie delegacje dla kontynuowania rozmów, które wczoraj przez kilka godzin toczyły się w samych chodach w czasie podróży z Lublany.

Rozmowy tutaj są odzwierciedleniem sytuacji, kształtującej się już od dość dawna — szczególnie od października ub. roku — zbliżającej ku sobie oba nasze kraje, związane więzami starej przyjaźni. I to zarówno na płaszczyźnie stosunków między państwami jak i między partiami.

Wieloletni wiodący do odprężenia międzynarodowego pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Tak np. w tym samym czasie, gdy w Jugosławii jest polskie dążenie do przekształcenia Bałtyku w strefę pokoju.

Znane jest też stanowisko Jugosławii wobec naszej granicy zachodniej. Korespondent z zachodni snują przypuszczenia, że Jugosławia przedłożyła swój punkt widzenia w tej sprawie krajom Azji Południowo-Wschodniej, z którą wiąże ją bliskie stosunki i które — w wyniku ostatniej tam podróży premiera Cyrankiewicza — zapoznają się ze stanowiskiem Polski wobec problemu niemieckiego.

Ale to nie tylko sprawa możliwości oddziaływania Jugosławii na kraje Bandungu. Jugosławia posiadająca duży autorytet moralny we współczesnym świecie, utrzymująca stosunki dyplomatyczne z NRF i rozwijająca ostatnio współpracę z NRD — jest terenem, sprzyjającym dla konkretnych działań wiążących się z faktem istnienia dwu państw niemieckich.

Współpraca polsko-jugosłowiańska rozwija się nie tylko na platformie dyplomatycznej. Istnieją poważne możliwości — i są one w toku w życie szeroko omawiane — dalszego rozwoju naszej współpracy gospodarczej. Należy się spodziewać, że i w tej dziedzinie wizyta delegacji polskiej przyniesie konkretne rezultaty.

Rozmowy polsko-jugosłowiańskie znamionują jednoznacznie ważny krok naprzód w historii współpracy obu bratnich partii — Związku Komunistów Jugosławii i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Afirmują one leninowską tezę, podjętą przez XX Zjazd KPZR, a której konsekwentnym rezultatem była Jugosławia, że przy wszystkich wspólnych cechach budownictwa socjalistycznego, każdy kraj winien uwzględnić swoją narodową specyfikę, swoje tradycje i realnie istniejące warunki. Dlatego wydaje się, że wolno nam powiedzieć, iż obecne rozmowy między naszymi partiami stanowią ważne wydarzenie nie tylko w życiu obu partii, ale w całym międzynarodowym ruchu robotniczym.

Obie nasze partie stoją na stanowisku proletariackiego internacjonalizmu, czego nierzadko w swej historii dawały dowody. Obecne rozmowy toczą-

Od 29 września czas zimowy

Od 29 września br. wprowadzony będzie czas zimowy — środkowoeuropejski. Zmiana polegać będzie na cofnięciu w nocy z 29 na 30 września wskazówek zegara o godzinę 2 na godzinę 1, w ten sposób doba z 29 na 30 września liczyć będzie niejako 25 godzin, czyli w dniu tym będziemy spać o godzinę dłużej.

ne w duchu głęboko pojętej międzynarodowej solidarności i odpowiedzialności wobec międzynarodowego ruchu robotniczego i sprawy socjalizmu na świecie, prowadzą do dalszego umocnienia sił socjalistycznych, umacniają jedność państw, które socjalizm budują.

Kiedy w obliczu 40 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji pokładamy nadzieję w ruchu robotniczym na dalszy rozwój socjalizmu w świecie, uderzać musi — mimo wszystkich błędów i wypaczeń — jego niepowstrzymany dynamizm. Temu dynamizmowi sprzyjać będą rezultaty polsko-jugosłowiańskich rozmów.

RYSZARD WOJNA

Radio czechosłowackie...

PRAGA. Rozgłoszenia praska podała komentarz stałego korespondenta CTK w Belgradzie Rohana na temat wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii.

Autor przypomniał, że „wszystkie kraje obozu socjalistycznego ponownie nawiązały w ubiegłych latach przyjacielskie stosunki z Jugosławią... Obecne rokowania jugosłowiańskie — polskie — stwierdza Rohan — są dalszym krokiem na tej drodze, która zmierza do znalezienia najodpowiedniejszych form współpracy opartych na zasadach marksizmu-leninizmu”.

Autor podkreśla, że Czechosłowacja „podziela całkowicie wyrażoną niedawno na łamach pism jugosłowiańskich „BORBA” i „KOMUNIST” opinie, że mocarstwa zachodnie w interesie pokoju muszą powołać polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie za ostateczną zachodnią granicę Polski. Tego stanowiska w całej swej polityce — kontynuuje autor — broni przede wszystkim Związek Radziecki w ścisłej współpracy z Polską, Czechosłowacją, Niemcami, Republiką Demokratyczną i całym obozem socjalistycznym”.

Rohan stwierdza następnie, że fakt, iż stanowisko to podziela również Jugosławia, oraz przyjacielska współpraca Polski z Jugosławią, mogą jedynie przyczynić się do umocnienia pokoju w Europie.

W zakończeniu Rohan przypomina wygłoszone na lotnisku w Belgradzie słowa pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka, iż rokowania jugosłowiańsko-polskie przyczyniały się również do rozwoju przyjaźni wszystkich krajów socjalistycznych.

...i »France Soir« o wizycie polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii

PARYŻ. „FRANCE SOIR” informując o przebiegu wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii zamieszcza korespondencję własną z Zagrzebia. Dziennik podkreśla, że „płatkowe rozmowy Władysława Gomułka i Józefa Broz-Tito dotyczyły kluczowych problemów międzynarodowych: przyszłości Niemiec, rozbrojenia, systemu europejskiego bezpieczeństwa zbiorowego, stosunków polsko-niemieckich, potępienia broni jądrowej i atomowej”. Obie delegacje — dodaje dziennik — a zwłaszcza marszałek Tito i Władysław Gomułka mieli możliwość omówienia obecnej sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Oszukańczy trick wyborczy Adenauera

Komunikat agencji TASS

MOSKWA. Agencja TASS

podaje: Dnia 13 września zachodni-niemieckie gazety „Frankfurter Neue Presse” i „Frankfurter Rundschau” opublikowały prostactwo przedwyborczy fałszyfikat, sfałszowany przez sztab wyborczy Adenauera. Podany on jest w formie zmyślonego „protokołu przemówienia sekretarza partyjnego Chruszczowa na posiedzeniu Centralnego Komitetu KP państw-satelitów 6 lutego 1957 roku w Moskwie”.

Autorzy fałszywego dokumentu próbują zastraszyć zdezorientowanych wyborców Niemiec zachodnich mitem o „komunistycznej infiltracji”.

Przypisują oni N. S. Chruszczowowi zamiar wdarcia się do Niemiec zachodnich posiadających wielki potencjał surowcowy i przemysłowy”.

Zastosowany przez sztab wyborczy Adenauera trick, ma na celu zadanie ciosu partiom opozycyjnym występującym przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko orszekałom ich w poligon wojny atomowej, w posłuszeństwie narzędzie NATO.

Autorzy fałszyfikat, publikując go przed wyborami, liczyli, na to, że ich kłamstwo nie uda się w porę obalić. Ale fałszywy dokument sfałszowany jest tak prostactwo i naiwne, że może oszukać tylko tych, którzy pragną być oszukani.

Nie ulega wątpliwości, że Związek Radziecki, wierny polityce poszanowania suwerenności i niezawisłości, zarówno

wielkich, jak i małych państw, nie wtrącał i nie wtrąca się w wewnętrzne sprawy innych krajów. Nie miesza się on również do walki wyborczej, toczącej się obecnie w Niemieckiej Republice Federalnej.

Ale kierownicy adenauerowskiego sztabu wyborczego na próżno sądzą, że polityka państwa radzieckiego daje im możliwość bezczelnego rzucania oszczerstw na Związek Radziecki i przypisywania jego przywódcom niestworzonych rzeczy.

Opublikowany w Niemczech zachodnich fałszywy dokument potwierdza jeszcze raz, że wodzić odrażającego się militarysty niemieckiego, nie przebiegają w środkach w swym dążeniu do utrzymania się u władzy, aby prowadzić kraj awanturniczą drogą, brzemienne w zgubne niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego.

Zmiany organizacyjne w więziennictwie

Ostatnio Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości rozpatrzyło i zatwierdziło nową strukturę organizacyjną Centralnego Zarządu Więziennictwa. Wstępnie został również zatwierdzony projekt nowego regulaminu CZW.

Jedną z najbardziej istotnych zmian jest powołanie nowego wydziału — funkcjonalnego. Wydział ten będzie zajmował opracowywaniem założeń i metod realizacji polityki penitencjarnej — badaniami osobowości więźniów, sprawami związanymi z segregacją, zatrudnieniem i szkoleniem więźniów, polityką stosowaną kar dyscyplinarnych i ulg oraz innych środków służących redukcji osób skazanych na kary pozbawienia wolności.

Projekt regulaminu wprowadza szereg zmian mających na celu rozszerzenie zatrudnienia więźniów. Realizacja tych założeń powinna przyczynić się do zwiększenia do pracy produkcyjnej więźniów. Dotychczas stan na tym odrunku był niezadowolający.

Dalsze zmiany to m. in. większe usamodzielnienie więźniów w zakresie gospodarczym, terenowych jednostek Centralnego Zarządu Więziennictwa.

W rezultacie zmian organizacyjnych przewiduje się duże usprawnienie pracy CZW, a także oszczędność kilkudziesięciu etatów.

Tydzień polskich skrzydeł

Dokończenie z 1 str.

chronowy z samolotu CSS-13, dokonany przez spadochroniarke z Koszalinu Jadwigę Bombę. Młoda zawodniczka skakała dwukrotnie, zyskując uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Wiele emocji dostarczył także skok znanego pilota szybowcowego i śmigłowego Janusza Szygendowskiego ze Słupska. Skakał on z tzw. opóźnieniem.

Niezwykle ciekawe były pokazy wyższej akrobacji na szybowcu „Jastrząb”. Pilot Szumak zademonstrował nam wspaniałe bezcki, przewroty pożej skrzydło, pętle i zwroty bojowe z nabieraniem wysokości. Na wysokim poziomie stały również popisy na dwu płaszczyznach prowadzonym przez pilota Pikiela. Nie udało się natomiast pokazać wywożenia chorego na samolocie prowadzonym przez Jerzego Charytanowicza. Samochód sanitarny, wiozący „chorego” ugrzązł po prostu w rozmokej ziemi.

Na zakończenie pokazów nad zgromadzonymi przebiegały cztery klucze odrzutowców. Imponujący wypadek lot trzech myśliwców samolotów odrzutowców na tzw. „dopalanie”. Za samolotami ciągnął się wąż ognia. Niski pułap przeszkodził w pokazie akrobacji na samolocie odrzutowym. Szkoda, bo wszyscy na to czekali.

LOTY NAD KOSZALINEM

Ob. Sledzia, jednego z 60-clu sześciolowców, którzy wczoraj z okazji Dni Lotnictwa wzięli udział w lotach nad Koszalinem, zorganizowanych przez kierownictwo portu lotniczego w Koszalinie, pytamy o wrażenia.

— Wrażenia... to był mój pierwszy lot samolotem. Od dzisiaj wszystkie dalsze podróże postanawiam odbywać samolotem. „LOT” musi jednak częściej organizować tego rodzaju „przejazdy”, nie tylko z okazji Dni Lotnictwa.

(OLD)

PARYŻ. RZYM. ATENY BLIZEJ WARSZAWY

Nowe pociągi i połączenia międzynarodowe

W tym miesiącu wyjedzie do Neapolu na doroczną europejską konferencję rozkładów jazdy pociągów pasażerskich delegacja Ministerstwa Komunikacji.

Według informacji wicedyrektora Pociągów z CZ Przewozów Ministerstwa Komunikacji, który będzie przewodniczył delegacji, na ośmiu wystąpił na konferencji i opracowywał już wnioski, zmierzające do znacznego rozbudowania i usprawnienia w nowym rozkładzie jazdy na rok 1957/58 połączeń kolejowych Warszawy z innymi stolicami.

W meczu CSR — Węgry

Porażki

Jungwirth i Merty

Na stadionie Armii czechosłowackiej w Pradze rozpoczął się w piątek, przy fatalnej pogodzie dwunasty z kolei mecz w lekkoatletyce Czechosłowacja — Węgry.

Już pierwszy dzień spotkania przyniósł kilka niespodzianek. Na 1500 m rekordzista świata na tym dystansie Czechosłowak Jungwirth został pokonany przez Węgry Rozsa-voelgyi, który uzyskał czas 5.54,1. Drugą niespodzianką była przegrana Merty w rzucie dyskiem. W konkurencji tej zwyciężył Szechenyi, uzyskując bardzo dobry wynik — 55,05 m. Czechosłowak rzucił na odległość 54,26 m. Trzeci był Węgier Klias, który również osiągnął dobry rezultat — 54,13 m.

Do bardzo ciekawych konkurencji należał również bieg na 5000 m, w którym startował m. in. Iharos. Przez cały czas tego biegu prowadził na zmianę obaj Czechosłowacy i dopiero na 30 m przed metą został wypreżony przez Węgry Szabo, który zwyciężył w czasie 14.08,3. Drugim był Jurek (Czechosłowacja) — 14.07,6, trzecim Graef (Czechosłowacja) — 14.09,4, a czwartym Iharos — 14.19,8.

W klasie A

Przeigrana Barki
desygnowała Bałtyk
na lidera tabeli

Wczorajsza niedziela spełniła wreszcie marzenia zawodników Bałtyku i coraz liczniejszych kibiców tego klubu w Koszalinie. 11 białoniebieskich wygrywało z Olimpem 4:2 przy równoczesnej porażce Barki z Regą 1:2 wyszła na czoło tabeli coraz szerzej otwierając sobie perspektywy na pobyt w III lidze.

Mecz Bałtyku z Olimpem nie należał do ciekawych. Gra była wprawdzie szybka, ale żadna z drużyn nie zademonstrowała jakichś przemysłowych kombinacji, ani zespoło wychyła zagrań. Zawodnicy Bałtyku tłumaczą to licznymi kontuzjami odniesionymi w Złotowie. Tak więc do bardzo przeciętnego poziomu dodaw-

szy przejmujące zlimno, otrzymamy dość niewesoły obraz gry. Po przerwie dłuższy okres czasu przeważał Olimp i gdyby wcześniej zaczął atakować, kto wie czy spotkanie nie zakończyłoby się wynikiem remisowym. Warto tu dodać, że sędzia nie uznał jednej, zupełnie prawidłowo zdobytej bramki przez piłkarzy Złocieńców.

Kolobrzeczka Barka doznała na własnym boisku przykrych porażki w spotkaniu z Iskrą 1:2. Porażka ta zepchnęła Barkę z pierwszego miejsca. W pozostałych meczach Piast przegrał z Drawą 1:2, Sława z Regą 1:5 i Pogoń z Sokółem również 1:5.

Tydzień w sporcie

POCHWAŁA STRZELCÓW

BEZ rozgłosu minęły XXII strzeleckie mistrzostwa Polski. Pozostały w cieniu innych imprez. Po kilku dniach od daty ich zakończenia wracamy jednak do nich. Robimy to z upoważnienia koszańskich reprezentantów, którzy w silnej krajowej konkurencji zdobyli jeden srebrny i dwa brązowe medale, biąc także trzykrotnie rekordy województwa. Srebrnym medalistą został Jan Adamko — junior z Łulewicz w powiecie Białogard, jego rówieśnik Maciej Orlik oraz Danuta Turowska przyzysła brązowe medale. Nie jest to zbyt bogaty łup, ale cieszy nas. Świadczy bowiem o tym, że dawno wywalczona już dobra pozycja koszańskich strzelców nie była dziełem jednego wypadku. Cieszy nas również dlatego, że sukcesy dla nas uzyskują sportowcy wsi.

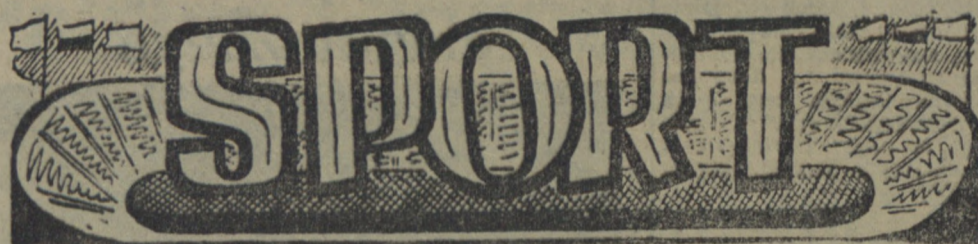
STADION PRZYPADŁ BAŁTYKOWI

NA SZCZĘŚCIE spór między Granitem i Bałtykiem o reprezentacyjny koszański stadion zakończył się. Decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej został on przyznany Bałtykowi. Działacze tego klubu zapowiadają, że dołożą wszelkich starań, aby był on gotowy na wszelkie imprezy. Zamierzają również dokonać szeregu bieżących remontów, przede wszystkim części metalowych urządzeń stadionu, które rdzewieją. Nowym gospodarzem wypadu życzyć utrzymywania stadionu w jak najlepszym stanie. I niezapominania o tym, że jest to jedyny obiekt sportowy Koszalina.

TYCZKA — KONKURENCJA NIEZNANA

N WUKROTNIĘ już skok o tyczce w mistrzostwach wojewódzkich nie liczył się prawie jako konkurencja. W zawodach seniorów jedynie Ksieniewicz parali się z tą dyscypliną traktując go zresztą jako część składową dziesięcioboju. W mistrzostwach młodzików wbrew pierwotnej zapowiedzi, nie rozegrano jej wcale ze względu na nieznajomość zasad skoku wśród zawodników. Te dwa sygnały są wystarczające. Na terenie województwa skok o tyczce jest konkurencją nieznaną, w ogóle nie uprawianą. Rozumujemy, że wzmaga ona dobrego przygotowania technicznego, dobrego sprzętu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że należy z niej w ogóle rezygnować. Żywnym nadzieję, że w następnych sezonach znajdą się trenerzy umiejący nauczyć innych tej trudnej sztuki, znajdą się chyba i zawodnicy, którzy pozadroszcząc laturowi Ważnemu, Krzeszaskiemu, Janiszewskiemu i całej krajowej piejadzie skoczków.

(zbtm)

W lekkoatletycznych
mistrzostwach Polski
nie padają rekordy
Jesteśmy krajem
skoczków o tyczce

Opromienienie wieloma miłośnikami sukcesami, nasi lekkoatleci rozpoczęli walkę o tytuły mistrzów kraju na rok 1957. W sobotę 14 bm. na Stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu, nastąpiło otwarcie XXXIII lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Na starcie stanęło około 200 zawodników i 80 zawodniczek.

W pierwszym dniu, choć nie zanotowaliśmy rekordowych wyników, na brak emocji nie można się było uśkarżać. Przez trzy godziny trzymała widów w napięciu niezwykle zażarta walka tyczkarzy. Tak, jak w ubiegłym roku, na mistrzostwach Polski w Zabrzu, tak i teraz tyczka była konkurencją nr 1. I tym razem niewiele brakowało, by padł wspaniały rekord Polski. Już na samym wstępie spotkała nas piękna niespodzianka. Słowa trenera Moronczyka, że jesteśmy krajem tyczkarzy, potwierdziły się. W Poznaniu wysokość 4 m przekroczyło 11 zawodników. Znaniomocie spał się w pierwszym dniu zawodów Aukstulewicz, który nie tylko pokonał dwóch naszych reprezentantów w półfinale kulą — Kwiatkowskiego i Soszornika, ale trzykrotnie poprawił swój rekord życiowy, ustanowiony przed trzema dniami w Łodzi. Aukstulewicz znajduje się w życiowej formie.

Największą niespodzianką było trzecie miejsce młodego 22-letniego reprezentanta Warszawianki — Ciary. W biegu na 1500 m pokonał on nie tylko takie sławy, jak Zimny czy Chromik, ale zaimponował również pięknym stylem na finiszu.

WYNIKI I-GO DNIA
LEKKOATLETYCZNYCH
MISTRZOSTW POLSKI

Pchnięcie kulą mężczyzn: Aukstulewicz (Zawisza Byd.) — 16,56, Kwiatkowski (Zawisza Byd.) — 16,48, Roszgnik (Sparta Warszawa) — 16,08.
1500 m mężczyzn (Warta Poznań) — 3,56, Lewandowski (Sparta Szczecin) — 3,51, Ciara (Warszawianka) — 3,52,4.
80 m płotki — final: Krzesińska (LKS Sopot) — 11,5, Słowińska (Zawisza Byd.) — 11,6, Gawełówna (Warta Poznań) — 11,8.
100 m mężczyzn — final: Polak (Słask Wrocław) — 10,8, Baranowski (Olimpia Poznań) — 10,8, Jarzembowski (Warta Poznań) — 10,9.
Rzut dyskiem kobiet: Dmowska (Warszawianka) — 17,35, Sobolewska (Legia Warszawa) — 16,25, Kilmajowa (Wawel Kraków) — 16,02.
Chód 20 km: Barneki (AZS Gdańsk) — 1,42,48, Michon (Sparta Lublin) — 1,48,34, Rutyna (LZS Wrocław) — 1,51,05,0.

Skok o tyczce: Janiszewski (Olsza Kraków) — 4,40, Ważyk (AZS Warszawa) — 4,40, Krzesiński (LKS Sopot) — 4,30.
Bieg na 10 km: Ośg (CWKS Kraków) — 36,21,8, Płonka (Biolawianka) — 31,40,4, Czech (Olsza Kraków) — 31,32,7.
200 m pni: Niemczyk (Polonia Byd.) — 35,0, Mateczuk (Zawisza Byd.) — 25,8, Kromoczek (AKS Chorzów) — 26,1.
400 m: Swatowski (Legia Warszawa) — 47,8, Mach (Legia Warszawa) — 47,9, Proski (LZS Orzeł) — 48,0.
Setafeta 4 x 100 kobiet: Legia Warszawa — 45,5, AZS Poznań — 48,7, Sparta Warszawa — 50,5.

W Szczecinku odbyły się
mistrzostwa lekkoatletyczne
juniorówPo zwycięstwie
nad Contrerasem
Skonecki finalistą
w Jugosławii

Uczestniczący w międzynarodowych mistrzostwach tenisistów Jugosławii czołowy polski tenisista Władysław Skonecki zakwalifikował się w sobotę do finału, zwyciężając Meksykanczyka Contrerasa 6:4, 6:4, 6:3. W finale przeciwnikiem Skoneckiego będzie mistrz Jugosławii Keretic, który w półfinale odniósł zwycięstwo nad Włochem Sirolla 2:6, 6:3, 6:3, 6:3.

Nie powiodło się natomiast Polakom w grze podwójnej. Para polska Lelis, Gasiorek przegrała w półfinale z Jugosłowianami Panajotovic, Nikolic 1:6, 2:6, 2:6. W drugiej półfinale para włosko-francuska Sirolla, Mol finisz wyeliminowała Meksykanczyków Ilemas, Contreras 6:2, 6:4, 10:12, 6:2.

A jednak startujemy
w »szczęśliwce«

Motocykliści wyjechali na Międzynarodową »Szczęśliwce« do CSR. Ze względu na wysoki koszt startu w tej imprezie, PZM ograniczył liczbę zawodników do dwudziestu. Wystawiamy tylko dwa zespoły w konkurencji o Srebrną Wazę oraz indywidualnie Szerbickiewicz na maszynie Malco 175 cm.

Najbliżsi przeciwnicy polskich piłkarzy:

TRENER państwowy Kazimierz Górski, gdy zastaliśmy go w lokalu PZPN, był bardzo zajęty — prosił się nie dziwić — usprawiedliwiał — już we wtorek 17 bm. ekspedujemy z Warszawy juniorów, a kilka dni później jedenastkę seniorów. Juniorzy wyjeżdżają do Bukaresztu, gdzie 22 bm. spotkają się z juniorami gospodarzy.

Następnie bezpośrednio z Rumunią pojedą do Sofii, gdzie 29 bm. spotkają się z młodymi piłkarzami Bułgarii. Z obydwojoma najbliższymi przeciwnikami juniorzy nasi mają »stare porachunki«, pa mietając, że z Rumunią w ub. roku w Zabrzu zremisowaliśmy 3:3, a z Bułgarią przegraliśmy w Szczecinie 1:3.

W jakim składzie wyjeżdża nasza »przyszłość« piłkarska — na te mecze?

W Bremie grać będzie Leśniak (Wisła), mając w rezerwie Mazura (Legia), obrotę tworzyć będą: Krzyżanowski (Dąbski KS-Kraków), Nie-rola (Ruch), Szymczyk (Cra-

1. Rumunia
2. Hiszpania
3. Bułgaria

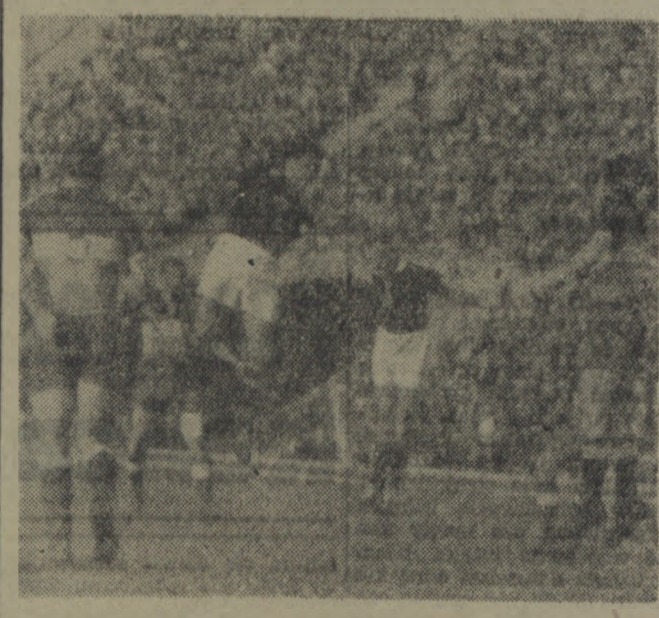
covia) i rezerwowi Łachodzik (Sparta Luban), w pomocy za grają Marks (Polonia Bytom) i Sarna (LKS Łódź), a w ataku — Gałazka (Piast Gliwice), Kasperzyk (Naprzód Lipiny), Marcinia (Calisia), Lerch (Ruch Chorzów) i Matyszek (Sława Wrocław) rez. Łuszczyk (Warta).

— Czy będą to już ostatnie w br. meczu międzypaństwowo juniorów?

— Nie. Czeka ich jeszcze 13 października mecz z Austrią w Rzeszowie. Ale w tym spotkaniu wystąpi już zupełnie nowa jedenastka juniorów, dla której spotkanie to będzie pierwszym etapem przygotowań do przyszłorocznego turnieju FIFA.

— Przejdziemy teraz do seniorów,

Gwardia walczy o Puchar



Spotkanie w pilce nożnej o puchar Europy Gwardia (Warszawa) — Wisłut (NRD) 3:1.

Na zdjęciu: fragment spotkania.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Gwardia — Ruch	5:0
Wisła — Polonia	2:0
Lechia — Górnik Z.	0:1
Stal — LKS	1:1
Badowiani — Lech	3:1

Gwardia W.	28:8	46:20
Górnik Z.	25:11	40:21
LKS Ł.	24:10	41:19
Lechia G.	10:15	19:13
Polonia B.	19:17	25:24
Wisła K.	17:19	32:30
Budowlani O.	16:20	23:24
Ruch Ch.	16:20	30:36
Stal S.	16:20	21:30
Górnik R.	9:25	14:42
Lech P.	8:28	16:38



Cracovia — Szombierki	2:1
Broń — Naprzód	5:1
Stal Miel — Chetmok	2:0
AKS — Stal Rzeszów	1:0
Wawel — Piast	2:3
Concordia — Garbarnia	4:2

Cracovia	25:11	34:13
Stal Mielec	20:14	23:15
Garbarnia	19:17	32:27
Naprzód	19:17	42:37
Szombierki	19:17	33:34
AKS	19:17	20:31
Piast	18:16	30:30
Wawel	17:17	23:18
Stal Rzeszów	16:20	26:25
Concordia	15:21	23:39
Włocławski Ch.	14:22	17:37
Broń R.	11:23	15:27

GRUPA POŁNOG

Polonia B. — Sparta Ł.	2:1
Pomorzanin T. — Zawisza	0:1
Calisia K. — Polonia G.	0:0
Marymont W. — Brura Ch.	2:1
Chrobry Szcz. — Górnik W.	0:1

Polonia B.	23:11	27:14
Warta P.	21:15	20:11
Marymont W.	21:15	27:27
WKS Śląsk	20:14	22:12
Calisia K.	20:16	23:21
WKS Zawisza	20:16	29:30
Pomorzanin	20:14	23:18
Polonia Gdańsk	17:19	26:18
Chrobry Szcz.	16:18	30:22
Sparta Luban	21:25	13:22
Brura Chod	9:30	13:47

Klasa A

Bałtyk	15	22	55:38
Barka	17	21	40:35
Rega	16	20	48:31
Iskra	16	19	44:31
Drawa	18	18	28:36
Sparta	16	18	44:44
Sokół	15	17	40:23
Piast	15	10	34:41
Pogoń	15	9	26:50
Sława	16	9	32:62
Olimp	16	7	29:30

Pierwsze ciosy
w II lidze
bokserskiej

Wczoraj rozpoczęła rozgrywki II liga bokserska. A oto wyniki spotkań:

Skra — Wisła	10:5
Gwardia W. — Pafawag	10:7
Gedania — AZS Poznań	11:7
Włocławski Kalisz —	
Gwardia Łódź	9:20
Stal Mielec — Wda	0:10
Stal Czechowice — Warta	14:0
Avia Świdnik —	
Polonia Gdańsk	12:5
Nowina — Broń Radom	15:0

Z. O.

Ponad 350 uczniów rozpoczęło naukę w Liceum Korespondencyjnym w Koszalinie

W ubiegłą niedzielę w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Uczniowie tej szkoły rekrutują się z północnych powiatów naszego województwa. Przeważającą większość stanowią ludzie pracujący, którzy pragną zdobyć średnie wykształcenie. Ogółem naukę w nowym roku szkolnym rozpoczęło ponad 350 osób.

Uroczystość rozpoczęcia roku odbyła się w auli szkolnej. W imieniu grona nauczycielskiego powitał uczniów dyrektor szkoły St. Matysiakiewicz. Na wstępie omówił on charakter nauki korespondencyjnej wymagającej od słuchaczy takich cech charakteru jak: sumienność, wytrwałość i samodzielność. W zakończeniu przemówienia życzył on wszystkim słuchaczom, by w komplecie spotkali się przy egzaminach końcowych.

Wczoraj odbyły się również egzaminy wstępne dla kandydatów do klasy VIII. Pozostali uczniowie rozpoczęli normalne zajęcia lekcyjne.

Z. Z.



WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna tel. centrali 523,
alarmowy — 08.
Komenda Miasta MO tel. 2537.
Pogotowie milicyjne tel. 07.
Szpital Miejski przy ul. Falata
(chirurgia ogólna) tel. 2215, przy
ul. Marchlewskiego (pozostałe
działy) tel. 3735 i 441.

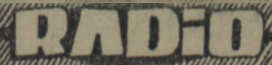
DYZURY APTEK:

Dziś dyżuruje apteka nr
10 przy ul. Zwycięstwa 32.



ADRIA — Bohaterowie są zmęczeni.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WPK — Czarny rynek w Pa-
ryżu.
Seans o godz. 17.
MUZA — Achtung Banditen.
Seanse o godz. 15, 20.
ZACISZE — Syn hr. Monte
Christo.
Seanse o godz. 15, 20.
MPRB — Kopciuszek.
Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin poda-
jemy na podstawie komunikatu
Centrali Wynajmu Filmów w Ko-
szalinie.



Program II na fal 367 mtr.

Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.30,
12.00, 18.00, 19.30, 20.00, 23.50.
5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30
Pogodne mel. 5.50 Gimnastyka.
6.10 Utwory charakterystyczne.
6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Pios.
różnych narodów. 7.10 Muzyka
muz. 8.05 Przegląd prasy. 8.15
Gra zespół Włodzimierza Bieź-
na. 8.36 Aria i duety operowe.
9.00 Aud. szkolna dla klas I i II.
9.30 Konc. rozrywkowy. 10.00 Wal-
ce komp. polskich. 10.20 Kono-
kameralny. 11.00 „Wyprawa na
Polesie” opow. Iwana Turgie-
niewa 11.20 Grają ork. rozryw-
kowe. 12.10 Aud. aktualna. 12.20—
15.05 Przerwa. 15.10 Utwory skrzyp-
cowe. 15.30 Dla dzieci — gawę-
da M. Walentyńcowa „W mie-
ście nad Nową”. 16.05 Kone-
chóru rozgłośni wrocławskiej PR.
16.25 Gra zespół Jerzego Wasilaka.
16.50 Felleton na tematy między-
narodowe 17.00 Pieśni Karłowicza
i Szymanowskiego. 17.20 Wirtuozji
muz. rozrywkowej. 18.35 Muz. i
aktualności. 19.00 Konc. muz. roz-
rywkowej. 20.23 Kronika sport.
20.50 „Słowa Warszawa” aud.
słowno-muz. oparta na starych
pios. warszawskich z końca 19
i z pocz. 20 wieku w oprac. R.
Katschka. 22.00 Dyskusja przed
mikrofonem. 22.30 Konc. wieczor-
ny. 23.30 Muz na dobranoc.

Nie Pogotowie Opiekuńcze a Zakład Obserwacyjno-Rozdzielczy

Droga odnowy

POGOTOWIE Opiekuńcze jest zamknięte od czerwca br. W tej chwili okazały budynek świeci pustkami i zda się być zupełnie niezamieszkały. Grządki z kwiatami porośnięte chwastami, a leżące na dziedzińcu koks powoli pokrywa się warstwą zwiędłych liści. Przez otwarte szelki drzwi wchodzi do wnętrza i szukamy śladu człowieka. Gdzieś w końcu korytarza za jakimiś drzwiami słychać rozmowę. Pukamy i zapytujemy o kierownika.

— To tu obok, następne drzwi — otrzymujemy odpowiedź. Kierownika zastałismy.

Henryk Tierek pełni swoje obowiązki zaledwie od kilku dni. Obecnie zapoznaje się do piero z niektórymi dokumentami i sprawami. Spraw tych jest bardzo wiele, i wiele ich jeszcze narosło. Każdy krok, każde posunięcie czy decyzja muszą być przemyślane, bowiem minione lata wykazały, że w Pogotowiu działo się źle, bardzo źle. Intrzygi, nadużycia, zła opieka nad dziećmi — oto rezultat „rządów” ludzi, którym powierzono opiekę kierowanymi tu dziećmi.

Dziś sprawa wygląda inaczej, a w każdym razie jest nadzieja, że będzie lepiej. Przede wszystkim wskazuje na to fakt, że nasze władze wojewódzkie i miejskie z sercem podeszły do tej sprawy. Jak się dowiadujemy Pogotowie zmieniło zupełnie swój charakter i stanie się Zakładem Obserwacyjno-Rozdzielczym (taką też otrzyma nazwę). Zadaniem tej

placówki będzie obserwacja przez psychologa, dzieciopole, dzionych czy też trudnych do wychowania, nauka, wpajanie w nie poczucia obowiązku, higieny itp. Po trzech miesiącach takich „zabiegów” dzieci skierowane zostaną do zakładów specjalistycznych czy też Domów Dziecka. Zamierzenia i plany piękne, lecz pętrzą się na drodze do ich realizacji trudności. Jedną z nich to brak personelu kwalifikowanego. Ciężki a zarazem piękny jest zawód wychowawcy i nauczyciela. O tej pięknej pracy wiele mówił nam kierownik Flerek. Z jego słów wynikało, że kocha, że kocha on swój zawód, a przede wszystkim kocha dzieci. Zaufania na pewno nie zawiedzie. W tej chwili na jego głowę spadło wiele spraw gospodarczych jak remonty, naprawy, zabezpieczenie ognia przed kradzieżą i mnóstwo innych. Poważny problem np. to sprawa wykwatowania z budynku zakładu byłego wychowawcy, który zajmuje tam kilka pomieszczeń. No cóż, być może Prez. MRN znajdzie dla niego jakieś mieszkanie, ale czy przedko?

Orzech do zgryzienia przed stawia ponadto ogrodnictwo. Znajduje się ono w stanie kompletnej ruiny i zaniedbania. Budynki gospodarcze i inne urządzenia dosłownie wała się. Przy dobrej gospodarce i pewnych wkładach pieniężnych — ogrodnictwo byłoby nie tylko spiżarnią dla zakładu, ale również przynosiłoby poważne zyski. I tu znów sprawy się komplikują o ludzi, pracujących, uczących ogrodników. Jeden czło-
wiek niestety, nie da sobie rady.

Jak więc widzimy przed nami kiadem i jego kierownikiem pętrzą się nie lada trudności. Miejmy jednak nadzieję, że pomoc jaką okazują nasze władze wojewódzkie i miejskie pozwoli, że wkrótce otworzy się brama zakładu

przed dziećmi, które miały smutne i niekiedy tragiczne dzieciństwo.

K. WOJCIECHOWSKA

Inwalidzi wojenni obradowali nad żywotnymi sprawami

Ostatnio odbyło się zebranie koszański powiatowej organizacji Związku Inwalidów, na którym zebrani domagali się zmiany dekretu z dnia 14 sierpnia 1954 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Inwalidzi stwierdzili konieczność wprowadzenia w życie przepisów poprzedniej ustawy z 1932 roku, która — jak stwierdza memoriał Zarządu Głównego ZIW — zabezpieczała w równym stopniu byłym wszystkim, którzy za wolność i niepodległość ojczyzny przelali swą krew i utracili zdrowie.

Po szerokiej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której w całej rozciągłości poparli memoriał Zarządu Głównego, postulując konieczność nowelizacji ustawy z 1954 r.

Brak opieki mógł stać się przyczyną śmierci lub kalectwa

11 bm. w godzinach wieczornych, mieszkańcy ul. Majejki byli mocno zaintrygowani i oburzeni postępowaniem Marii Zebrowskiej, zamieszkałej przy tejże ulicy pod nr 1, m. 9.

Maria Zebrowska wyszła z domu, zamykając w nieoświetlonym pokoju swą 4-letnią córeczkę Mariolę. Dziecko (prawdopodobnie ze strachu), wdrapało się na parapet otwartego okna na pierwszym piętrze, próbując wyskoczyć na ulicę. Przygodni obserwatorzy po długich próbach zmusili wreszcie dziecko do zejścia z parapetu.

Przeskraszonemu dzieckiem zaopiekowali się zaalarmowani funkcjonariusze MO, którzy przemocą dostali się do mieszkania, powierzając Mariolę opiece sąsiadki.

Takie lekceważenie obowiązków opiekuńczych przez M. Zebrowską, winno być jak najsurowiej napiętnowane.

Zrealizowali obowiązki dostawy zboża

Franciszek Pietraslak, Bolesław Szczygieł, Eugeniusz Trębacz, Felicia Bodaszczyńska i Józef Szwabowski — to dalsi koszańscy rolnicy, którzy do dnia 10 bm. wykonali w 100 proc. swoje obowiązki wobec państwa.

Mieszanka koszańska

Do najbardziej niebezpiecznych miejsc w naszym mieście należy niewątpliwie skrzyżowanie ulic: Jana z Kolna, Zwycięstwa i Świercowskiego. Przejście przez ten odcinek wymaga nie lada odwagi i przytomności umysłu zarówno ze strony przechodniów jak i kierowców. Kilkakrotnie nasi czytelnicy zwracali uwagę, iż może tam nastąpić jakiś nieszczęśliwy wypadek. W związku z tym proponujemy, by w tym miejscu milicjanci kierowali ruchem ulicznym, co zapobiegłoby wypadkom.

Jeśli chcesz zjeść gulasz z pokąską ilością kości — idź do „Polonii”. Gulasz taki możesz skosztować w towarzystwie pijaków, którzy przez cały dzień „okupują” ten cieszący się niezbyt dobrą sławą lokal.

Czego jak czego, ale wódki w tym lokalu to nigdy nie brak nie.

A gdyby tak nastawić się na większą produkcję dobrych, tręściwych dani?

Koszański rynek zarzucono jest masą gotowych sukień. To dobrze, ale gdzie można dostać tak ładne i poszukiwane materiały? Próżno nasze elegancjki biegać od sklepu do sklepu w pogoni np. za tątą, trzinnym trąfem pojawia się ona (we wszystkich odzieniach) już jako gotowy „produkt” na rynku. A może odpowiednio

czynnik zainteresują się tym niezrozumiałym zjawiskiem, które „traci” spekulację.

SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO

o specjalności murarz-tylnik w Gdańsku, ul. Ogarna 107, tel. 359-05
przyjmuje dodatkowe zapisy na rok szkolny 1957/58
wiek 17—20 lat. K-1155-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl „12” — 359
Władomości: Koszalin, ul. Armii
Czerwonej 90/4. G-1020

PGR STOLYR stacja Lipka Kra-
liska, pow. Złotów, sprzedaje nu-
trle samiczki (wiek 2 — 5 miesię-
cy). Cena państwowa. Sprzedaży
dokonuje się w poniedziałki i
czwartki. K-1163

KUPNO

KUPIĘ jedno lub dwurodzinny
domek wraz z ogrodem (cały wol-
ny) w Słupsku. Oferty składaj:
Słupsk, Rejmonta 13/4. Gp-887

ZGUBY

JANIE! Eugeniusz zgubił legity-
mację szkolną nr 661 wystawioną
przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną
w Katowicach. G-1017

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIA się skradzioną pie-
czątkę w dniu 11. IX. 1957 roku
następującej treści: Powiatowy
Związek Gminnych Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska”. Dział
Kadr w Koszalinie. K-1161

LOKALE

ZAMIEŃ, mieszkanie komforto-
we w dzielnicy willowej dwa po-
koje, kuchnia, ogródek na mniejsze
z wygodami w nowym budownictwie
w Koszalinie. Oferty:
Koszalin, Biuro Ogłoszeń. G-1019

ZAMIEŃ dwa pokoje z kuch-
nią, ogrodem w Koszalinie na po-
dobne w Łodzi lub Zgierzu. Wia-
domość: Koszalin, Mł. 23, m. 1.
G-1015

RÓŻNE

PRZEPRASZAMY Czerw Reginę
za zniewagę w dniu 2. II. 1957 r.
L. B. S. G-1013

ANULUJEMY myślnie umieszczo-
ne podziękowanie w dniu 11. IX.
bież. roku. Treść podziękowania
winna brzmieć: Pani dr. Raj, dr.
dr. Nerdz, Wizerdowski, Jankau,
Matysiakowski, Kociłkowski i in-
d. Zaburowskiemu chirurgowi ogólnemu
Woj. Szpitala w Słupsku za wni-
kliwe leczenie w czasie mojej
ciężkiej choroby, oraz słotom i
słowom za troskliwą opiekę skut-
ką podziękowanie — Olesinski. Gp-882

ODSTĄPIĘ sklep z koncesją ius
przyjmij wspólnika. Kolobrzeg,
Bieruta 2 — Soroczyńska. Gp-933-0

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROLNIKÓW z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką, zamieszkałych na terenie woj. koszańskiego, do nowoorganizującej się pracowni w Koszalinie, zatrudni Biuro Urzędzeń i Mellor. Rolnych, Gdańsk—Wrzeszcz, Danusi nr 4 (Barak), tel. 417-56.

K-1134-0

3 PALACZY i 1 KUCHARKĘ (kier. kuchni) zatrudni od zaraz Ośrodek Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa w Wietrznie, poczta Polanów, pow. Sławno, woj. Koszalin.

K-1165-0

Prezydium WRN — Komenda Wojewódzka Terenowej Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie, zatrudni pracownika z kwalifikacjami INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego z długoletnią praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia w Prezydium WRN pokój nr 218, lub 217, we wtorek.

K-1164-1

WIERTACZY studiennych wykwalifikowanych poszukuje Zakład Robót Hydrogeologicznych w Gdańsku, ul. Kartuska 17. Wynagrodzenie według stawek akordowych. Praca na terenie województwa gdańskiego i koszańskiego.

K-1158

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotowie, ul. Domańskiego 52, zatrudni natychmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego na stanowisko kierownika technicznego oraz 5-ciu MURARZY i 5-ciu STOLARZY. Wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie. Kwatery na miejscu.

K-1149

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sławnie, zatrudni KIEROWNIKA restauracji w Darłowie, SZEFA kuchni również do restauracji w Darłowie, KIEROWNIKOW sklepów oraz PIEKARZY. Warunki płacy do omówienia na miejscu w biurze PSS w Sławnie, ul. Jedności Narodowej nr 9.

K-1143-0

KOSZALIŃSKIE POWIATOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Sławnie

ogłaszają

PRZETARG

na remont budynku fabrycznego obejmujący prace:

1. Roboty murarskie
2. „ betonowe i żelbetonowe
3. „ posadzkowe
4. „ ciesielskie
5. „ pokrywowe
6. „ tynkowe
7. „ stolarskie
8. „ szklarskie
9. „ malarskie

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 25. IX. 1957 roku w sekretariacie KP ZPT Sławnie, ul. Łużycka 27.

Słaby kosztorys do wglądu w komórce inwestycyjnej zakładu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

K-1157-0

PZGS „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w Drawsku

ogłasza

PRZETARG

na wybudowanie portierni przy magazynach ul. Starogrodzka.

Przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne, proszone są o składanie ofert do dnia 20 września 1957 roku.

K-1160-1

ODDZIAŁ OKRĘGOWY ZSS „S P O Ł E M” w Koszalinie

ul. Jana z Kolna 10

ogłasza

PRZETARG

na adaptację mieszkania służbowego nr 3 w budynku położonym w Koszalinie, ul. Zacięże 7/9 Termin składania ofert w zalakowanych kopertach do dnia 20. IX. 1957 roku.

Otwarcie ofert

w dniu 21. IX. 1957 roku, godz. 11.

Słaby kosztorys do wglądu w dziale ogólnym.

G-1015

DYREKCJA ZESPOŁU PGR BONIN

ogłasza

PRZETARG

1. na wykonanie obmurza kotła wysoko-prężnego w gorzelni Wyszewo,
2. wykonanie robót remontowo-budowlanych w kotłowni.

Termin składania ofert do dnia 20. IX. 1957 roku w biurze Zespołu PGR Bonin, pow. Koszalin.

Otwarcie ofert w dniu 21. IX. br. o godz. 10-tej.

Do przetargu dopuszcza się zakłady nieuspołecznione. Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

K-1142-0

Tam, pod krzaczkiem — dewizy!



Te tych koszarach to grzyby — kurki, których szczególnie w tym roku mamy zatrzęsienie. Po zasoleniu po wędrują w beczkach do Szwajcarii.

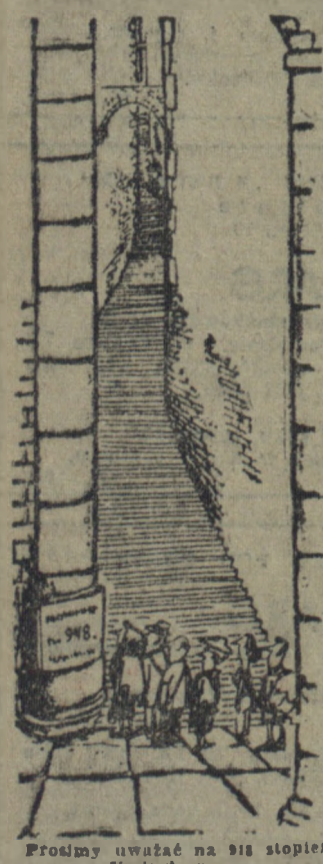
CZY wiecie, że mamy w województwie zawodowych zbieraczy grzybów, jagód i innego leśnego runa?

Jednym z takich ludzi jest Tadeusz Piechocki. Mieszka na kolonii wsi Trzciniec w pow. miasteczkim. Okolica — deskami od świata zabita. Ale za to jaka okolica! W samym centrum grzybożoności lasów, nad jeziorem przebiegał w raki. W nadbrzeżnych zagajnikach — zatrzęsienie rydłów. Całe kolonie! W pobliskiej Bzdzie — takie psgrali!

Ojciec Tadeusza, Kaszub z pochodzenia, jeszcze przed pierwszą wojną światową, był nazywany w chojnickim powiecie „Pilz-König” — „Król grzybów”. Podobno nikt tak jak on nie znał grzybożoności miejsc, nikt mu nie dorównywał w zbiorze i suszeniu borowika. Stary Piechocki ziemi miał niewiele, dzieci sporo. Trzeba było jakoś żyć. Pohudował więc małą szarnię na grzyby i przez pół roku wraz z rodziną, zbierał leśne runo.

Tadeusz poszedł w ojcowskie ślady. Niedawno odremontował w miasteczkim zniszczony domek, wziął hektar ziemi, kosztem 15 tys. złotych, postawił małą suszarnię. Jest ponadto skupowym przedsiębiorstwem „Las”, w którego imieniu i na rachunek skupuje leśne runo. Do tego sam zbiera i suszy grzyby. Całe dnie spędza w lesie. Widać, że to człowiek żywy z lasem „za pan brat”. Gdy my, laicy, wyżejemy wzrok i widzimy borowika wtedy, gdy ten najwyraźniej napotyka się człowiekowi pod nos, Tadeusz potrafi dostrzec grzybka z niewielejkiej odległości. Spozstrze ga i mówi:

HUMOR



Prosimy uważać na 918 stopień. Uszkodzony.

— Tam, pod krzaczkiem, dewizy!

Dewizy, proszę Czytelników, dewizy! Piękne borowiki. Małe, zdrowe, przysadziście, z wierzchu brązowe, pod spodem białusiennie. Za kilogram takich właśnie suszonych borowików, płacą nam w USA ponoć więcej niż 20 dolarów. A więc tyle, ile za tonę węgla!

Chodźmy po lesie, rozmawiamy, kosze pełne pod wierzch. — Widać — mówi Piechocki — że borowik rusza...

Ano, rusza... Wczorajem do punktu skupu „Lasu” wzięli się borowiki drzwiami i oknami. Przynoszą je w kobiałkach dzieci, w koszach kobiety, ba, jakiś chłop przywiózł 100 kg pięknych grzybków... wozem.

— Żona z córką uzbierała do południa — informował. Za 1 kg borowika „Las” płaci 5 złotych. 100 kg — 500 złotych. Ładny dodatkowy zarobek dla ludności wiejskiej!

Piechocki przyjmuje grzyby, sortuje, wypłaca należność. Nadjeżdża samochód i zabiera zbiór do przedsiębiorstwa „Las” w Miastku.

BIORA I NIEŻLE PŁACA

MAMY w koszańskim 613 tys. ha lasów. Gdyby je jakoś uporządkować, np. w pas szerokości 1 km, to, bagatelka, miałby on długość 6130 km. Pod względem zalęśnienia ustępujemy w kraju jedynie woj. zielonogórskiemu. 32 proc. powierzchni Ziemi Koszańskiej, to lasy. W lasach zaś, wiadomo — jagody, grzyby, dziczyzna... Kierownik Przedsiębiorstwa Leśnej Produkcji Niedrzewnej „Las” w Miastku, Włodzimierz Mitis, powiada, że popyt na nasze leśne runo, jest za granicą w zasadzie nieograniczony. Nie uzbieramy i w dobrym stanie nie dostarczymy — tyle biorą. Biorą, dziękują i nie płacą. Cały szkopol w tym, że zbieramy i dostarczamy za mało.

Rejon miasteczek „Lasu” obejmuje powiaty: miasteczki, bytowski, człuchowski i część sławieńskiego. Jest w tych powiatach łącznie 280 — 290 tys. ha lasów. My ślalem początkowo, że przedsiębiorstwo, eksploatujące leśne runo na takiej powierzchni, to jakieś potężne przedsiębiorstwo. Setki ludzi, przetworze itd. W rzeczywistości — poza sie borem robotników — paru urzędników, szefarnia, stara szopa, prowinizyczna solarnia kurki. W terenie — 60 punktów skupu. Prymityw! Ludzie muszą tu pracować naprawdę ofiarnie, skoro w tym roku skierowali na eksport 130 ton jagód, tj. około 43 tys. lubianek i wysłali już do Szwajcarii 14 ton solonych kurki.

Włodzimierz Mitis pracuje w Miastku od niedawna. Widać, że 130 ton jagód na eksport to mało. W latach urodzaju rejon miasteczki może dać i 1000 ton. Tylko...

Trudności jest wiele. Stabe zatrudnienie powiatów, a w związku z tym mało zbieraczy, przechwytywanie eksportowych jagód na użytek krajowy przez różne przedsiębiorstwa, słabo rozwinięta sieć punktów skupu.

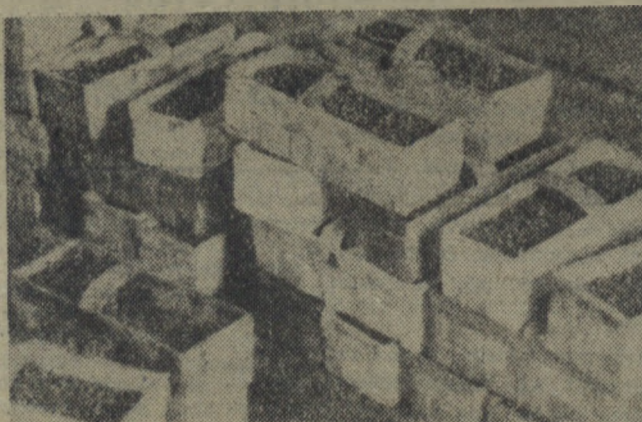
— W przyszłym roku — mówi Mitis — jeśli urodzaj dopisze, sprowadzę brygadę zbieraczy jagód z opolszczyzny. Pracowałem tam szereg lat. Tam są lepsi zbieracze. Posługują się przy zbiorze (zw. grzebieniami). U nas przyrządy te są raczej nieznanne.

A szkoda. Opracowałem prototyp takiego zbieracza do jagód z nylonu, jednak żadne przedsiębiorstwo nie chce go produkować...

Specjalne brygady zbieraczy z opolskiego? Cóż, niezły pomysł. Wydaje się jednak, że i na naszym terenie znalazłoby się więcej ludzi, którzy by dostarczali eksportowe jagody do „Lasu”, gdyby ten lepiej rozbudował punkty skupu. Mało to jest w naszym województwie, gdzie cokolwiek w ogóle nie wiedza, że istnieje jakiś „Las”? A zbior jagód to dochodowe zajęcie. „Las” płaci za 1 kg od 6 do 8 złotych. 10 kg można dziennie lekko uzbierać. Warto zastanowić się również nad tym, jak zapobiec przechwytywaniu eksportowych jagód przez różne przedsiębiorstwa. Sam widziałem w „Smakoszu” w Sławie pełne beczki przetworzonej na pulpe eksportowej jagody. Z drugiej strony „Las” bezskutecznie oferuje różnym przetwórcom na naszym terenie jagody nieco gorszej jakości, ale za to tak samo nadające się na różne przetwory...

PRZYSZŁOŚĆ W GRZYBIE...

BOGACTWO jagód na naszym terenie jest jednak bez porównania mniejsze niż bogactwo grzybów. Włodzimierz Mitis mówi, że przyszłość „Lasu” w rejonie miasteczkim, leży przede wszystkim w odpowiednio zorganizowanej eksploatacji grzybów. Sytuacja w porównaniu do jagód jest tu nieco inna. Nie było wypadku, by przedsiębiorstwo „zatkało się” jagodami. Tej na ogół jest mało. Był natomiast wypadek, że „Las” musiał albo ograniczać, albo wstrzymać skup borowików. Było ich za dużo i to w sytuacji, kiedy w zasadzie borowik w naszych lasach jest słabo eksploatowany i w sytuacji, kiedy suszony borowik ma duży zbyt za granicą.



Ostatni transport jagód odszedł z Miastka do Szwecji w końcu sierpnia.

Suszarnia przedsiębiorstwa zdolna jest przerobić dziennie 3 tony grzybów. Grzyb — to towar łatwo psujący się. Cóż więc było robić, skoro „teren” zaczął dostarczać dziennie 10—15 ton borowika?

Zresztą, jeśli chodzi o borowika, to zaczyna on mieć specjal-



Ten z prawej to kierownik miasteczek „Lasu” Włodzimierz Mitis, a z lewej Tadeusz Piechocki. Oglądają właśnie świetnie ususzone borowiki, które pojadą z kolei do USA.

ne względy. Pisaliśmy o Piechockim. Takich ludzi, którzy zbudowali małe suszarnie i ściśle współpracują z „Lasem”, jest więcej. Trzeba przyznać ich inicjatywę i trzeba pomóc. Nie wszystkim bowiem stać na zbudowanie suszarni. Gdyby tak więc „Las” dysponował odpowiednimi, krótkoterminowymi, kredytami? 20 — 30 tysięcy suszarni w „centrach borowikowych” miasteczek Rejonu „Lasu”, na pewno skutecznie poradziłoby sobie z urodzajem tych grzybów.

Wiadomo jednak, że w naszych lasach rosną i inne grzyby: maślaki, rydze, kur-

ki... „Las” w Miastku w zasadzie już ich nie skupuje. Popyt za granicą jest na nie mały. Miastko wykonało zamówienia w tej dziedzinie. Ale czyż nie można tych grzybów np. zamarynować i sprzedać w słoikach na miejscowym rynku? Można! Sam

mraza więc jagody w kilogramowych puszkach i sprzedaje w cenie pięciokrotnie wyższej. Czyż nie można by zamrażać jagód w Polsce i w postaci gotowego produktu, a nie surowca, sprzedawać do Szwecji?

Można. I warto, naszym zdaniem, zastanowić się nad tą sprawą. Radziłbym nawet widzieć taką zamrażalnię na naszym terenie. Przed tym jednak warto, by Centrala „Lasu” w Warszawie, pomyślała o jakiejś małej chłodni dla swego miasteckiego przedsiębiorstwa. W miasteczkim jest sporo dziczyzny, bo rejon bogaty w sarny, jelenie, dziki... A dziczyzna ma także popyt za granicą. „Las” w Miastku czuje się bez chłodni jak, jak bez raki.

W ogóle napisałem ten artykuł po to, by zainteresować opinią publiczną i odpowiedzieć czynnikami na naszym terenie runem leśnym i to na ogromnym obszarze — 613 tys. hektarów. Napisałem po to, abyśmy zaczęli się więcej interesować wykorzystaniem tego bogactwa.

Ma rację Piechocki, gdy mówi, że w lesie, pod krzaczkami rosną dewizy. Leśne runo, to dewiza dla kraju. Korzyść dla nas wszystkich. Dla zbieraczy leśnego runa — korzyść jeszcze większa. W tym roku miasteczki „Las” wypłaca ludności wiejskiej na swym terenie za zbiór leśnego runa ponad 10 milionów złotych. Można podwoić, a nawet potroić tę sumę...

JERZY LESIAK

Zamiast wzięcia — wytwórnia konfekcji

W Sycowie na Dolnym Śląsku przystąpiono do remontu budynku, w którym do niedawna mieściło się więzienie. Jeszcze w tym roku Wojewódzki Zarząd Przemysłu uruchomi tu wytwórnię konfekcji damskiej i dziecięcej. W nowym zakładzie znajdzie zatrudnienie około 120 kobiet. Uruchomienie wytwórni konfekcji w dawnym budynku więziennym poważnie przyczyni się do likwidacji bezrobocia kobiet w miasteczku. Dotychczas bowiem w Sycowie nie było żadnego zakładu przemysłowego.



— 105 —

Energicznie rozdzielił zadania. Gaspar Blizna, prócz dowodzenia flotą, został zastępcą głównodowodzącego, co pojechało mile jego ambicji. Oldmanna, siwowłósy starzec, z brodą patriarchalną, miał przygotować powstanie w Kolobrzegu, a Czymek w Szczecinie. Jemu też polecono objęcie komendy nad oddziałami utworzonymi z pospólstwa miejskiego. Wąsaty Swantibor, rzecz jasna, dowodził chłopstwem.

— A ja? Czyżby tu o mnie zapomniano? — odezwał się Nigenkerken.

— Będiesz posłował — odrzekł Krzysztof, spoglądając na tysego ascetę. — Najważniejszym spośród kaznodziej luteranckich, wydaje mi się Bugenhagen, słyszałem jego kazanie w Trzebiatowie. Siadajcież skoro świt na koni i ruszcie do klasztoru w Białobokach; tamtejsi mnisi wskażą ci drogę do Bugenhagena, który — o ile mi wiadomo — ukrywa się przed łapaczami inkwizycji. Musisz przekonać go, że reformatorzy winni nakłaniać lud do opowiadania się po naszej stronie, gdy tylko rozpoczyna się walki. Byłś mnichem, łączniej niż ktokolwiek z nas, zdolasz go zaskoczyć teologicznymi argumentami.

— Diabeł będzie posłował do papieża, hu, hu, hu! — zakrzyczał się śmiechem Gaspar.

— Choćby i diabeł, byłoby miał obrotny język! — Krzysztof wzruszył ramionami i zaczął wezwać dowódcę róg granicznych.

Chwilę później kapitan Jurgen Dziewicz stanął w progu: pierś opleta lśniącym polpancerzem, pludry wpuszczone do ciżem z ostrogami, w lewej dłoni szpada. Poszatkowaną blizną twarz o silnych szczękach zwrócił w prawo, potem w lewo, pociągnął kilkakrotnie nosem i smutnie zauważył:

— Narada bez plecy? Z takim mizernym sika-czem, zamiast ucciowej gorzałki? Marnie trafiłeś, Jurgenie...

Na to Gaspar porwał się na nogi, trząsnął przybyłego przez bary aż blachy zadźwięczały. Wreszcie napotkał czeka swego pokroju! Wydał konieczne rozkazy, a nim podano posiłek, zarzucił kapitana pytaniami. Dziewicz, rozkładając się wygodnie, wyjaśnił, że może liczyć na pięć

roć doświadczonych i uzbrojonych po zęby żołnierzy, co daje w sumie około tysiąca helmów. Pozwolił sobie prawie obciąć, jeśli nie narobi takiego piekła na pograniczu, iż Brandenburczy domyslać się będą całej armii pomorskiej w tej garście lancknechtów.

Tymczasem wniesiono dymiące półmiski z mięsiwem i kapitan, ogryzając z zapalem kości, jał tłumaczyć szczerze swego zamysłu.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Brandenburskie wojska rozłożyły się obozem pod murami Przeczławia, stolicy Wkrzańskiej Marchii, ziemi w 1250 roku oderwanej od Pomorza. Rozległe pastwiska, jezioro, las obfitujący w zwierzyne, bliskość granicy i Szczecina oraz w razie nagłej potrzeby, możliwość schronienia w obronnym mieście — wszystko to czyniło miejsce postoju niemal idealnym. W spokoju ducha więc odcienie władcy czekało pomyślnych wieści z kraju wroga.

Sam elektor, usunawszy się od miejskiego gwaru (mimo usilnych prośb mieszczanstwa), obrał sobie kwatery na szczycie pobliskiego wzgórza. Przed namiotem otwierał się rozległy widok na zielone zbocze, spływające łagodnie ku jezioru i zastępy w zadumie bór. Drzewa, malowane słoneczem w dziesiątki odcieni, rozrzucały gałęzie na podobieństwo warkoczyków niesfornej dziewczynki, która tylko czeka na dźwięk muzyki, aby ruszyć w przerywany tan. U stóp wzgórza znajdowały się namioty rycerzy; przy ogniskach pieczono mięsio. Konie białądną chmarą pławiły się w mokrym żywiole. Nieco bliżej grupa zbrojnych rozsiadła się na trawie do gry w kości: inni przekomarzali się z niewiastami, które barwną gromadą dziwowały się obozowi. Od strony Przeczławia nadciągała karawana ładownych wozów, wzniesając tunany kurzu.

Elektor Joachim, przyglądający się od dłuższej chwili krajobrazowi, odwrócił się z westchnieniem i ułożył strudzone ciało na posłaniu w głębi namiotu. Był niezbyt zdrow. Choć jeszcze w sile wieku — miał lat czterdzieści — zaczął tyć. ruchy jego stały się ociężałe, przedko się męczył, klucze w okolicy serca atakowały coraz boleśniej. Zawsze pełen energii, stanowczy, lecz sprawiedliwy, stawał się obecnie z każdym miesiącem bardziej oschłym i na cudzą krzywdę nieczulym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)